



# Piaskownica

Trudne lekcje relacji społecznych nie tylko dla dzieci.

## Trudne lekcje relacji społecznych nie tylko dla dzieci.

Typowy upalny dzień, idziemy na plac zabaw na naszym osiedlu, mały dwuletni Kubuś niesie swoje cenne skarby: wiaderko, dwie łopatki, grabie, foremki i trzy autka. Dumnie wkracza do piaskownicy gdzie ciut młodszy kolega Jacuś bawi się rączkami bo jego tatuś tym razem nie zabrał zabawek do piasku. Mały nauczony już doświadczeniami z innymi dziećmi daje mu jedną ze swoich łopatek i namawia( praktycznie bez słów,bo jeszcze sztuka mówienia jest bardzo ograniczona) do wspólnego napełniania wiaderka piaskiem. Bawią się świetnie. Kolega zauważa samochodziki. Bierze ciężarówkę. Mały oczywiście nagle też ją chce.

-Dać, dać!- rozlega się krzyk i tupanie ze złości

-Tam masz drugi- mówię spokojnie i o dziwo działa. Chłopcy dalej bawią się dość spokojnie.

Przychodzi babcia z wnuczką ." Biedne dziecko" przebiega mi przez myśl na widok ubranka około 3-letniej Klaudusi: grube białe rajstopy, różowa błyszcząca sukienka, kapelusz, śliczne buki, kurteczka - w piaskownicy ok 28 C... Chłopcy mają krótkie spodenki, koszulki, sandały, które zresztą Kuba zostawił obok piaskownicy. Mała ma różowe, bo jakżeby inaczej, wiaderko, łopatkę,grabki i foremki- rybki.

-Klaudusiu nie siadaj na piasku bo się pobrudzisz, mam dla Ciebie kocyk.- i dziewczynka siada grzecznie na kocyku i zaczyna napełniać jedną z foremek. Chłopcy dalej bawią się autami. Klaudusia też chce autko. Kubuś chce jej foremkę i przeprowadzają szybką i skuteczną wymianę handlową.

-Klaudusiu zostaw samochód to nie twoje! Pani synek zabrał jej foremkę!

-Dzieci wymieniły się zabawkami - próbuję zachować spokój, ale "babcia" jakby mnie nie słyszała :

-Klaudusiu, tam w środku jest piasek, pobrudzisz się, dzieko odłóż to paskudztwo natychmiast! - biedna mała odkłada autko, "babcia" ( przepraszam za cudzysłów ale ta nazwa jak dla mnie nie pasuje do tej kobiety) zabiera mojemu małemu foremkę- jest w szoku i zaczyna płakać, daję mu inną i robimy żółwika i kaczki. Tymczasem Klaudusia zostaje przeniesiona na przeciwny kraniec piaskownicy. Chłopcy bawią się foremkami, robią babki i rozjeżdżają samochodzikami,oczywiście krzyczą chwilami na siebie po swojemu jak to dwulatki, kłócą się o łopatki, foremki, ale idzie im całkiem nieźle. Uczą się dzielić i współpracować a także walczyć o swoje prawa ja tymczasem ryzykuję rozmowę z "babcią"...

-Możemy porozmawiać o zaistniałej sytuacji?

-Oczywiście, jeśli chce pani przeprosić za tego małego złodzieja to proszę bardzo.

-Proszę tak nie nazywać mojego synka. W piaskownicy dzieci powinny dzielić się zabawkami.

Tu panuje zasada że zabawki są wspólne nie wolno tylko na siłę wyrywać z rąk innych.

-Właśnie on jej zabrał - i jak tu być spokojnym?

-Wymienili się - on dał jej samochodzik, mogli się spokojnie bawić razem tak jak teraz -

powiedziałam bo Klaudia zabrała trzecie autko i jeździła po piaskowych żółwikach i kaczuszkach.

-Klaudusia jak ty dziecko będziesz wyglądać! Wstań zaraz z tego piasku!

-Przecież po to jest piaskownica aby dzieci się ubrudziły piaskiem - powiedział niaźle już poirytowany tata Jacusia.

-Państwo są nieodpowiedzialni! Klaudusiu idziemy na huśtawkę, bo tu nie da się wytrzymać - i zabrała biedną małą z piaskownicy wyrywając jej na siłę autko i łopatkę... - To nie jest twoje kochanie, nie wolno się tym bawić!

Po chwili przyszła dwuletnia Martynka z starszym 4-letnim bratem i mamą oraz trzyletnie bliźniaki Krzyś i Julka. Dzieciaki dołożyły swoje zabawki, handel wymienny rozkwitał, powstawały kolejne zamki z piasku które maluchy niszczyły ku nieszczęśliu budowniczych, ale znów dzieciaki mogły uczyć się niełatwego życia w grupie. A nieszczęśliwa ale czyściutka Klaudia spocona w totalnie zbędnej kurteczce grzecznie dreptała do domu, bo rozplakała się na huśtawce, na którą wcale nie miała ochoty i smutnymi oczkami spoglądała na rówieśników siedzących na piasku... teraz zaczęli zakopywać gołe stopy Kubusia co sprawiało mu niesamowitą radość;)

Nie wiem jak jest w innych piaskownicach, ale u nas panuje "wspólnota pierwotna" dzieciaki po pewnym czasie akceptują ten fakt i dzielą się z innymi, uczą się też że żadnych zabawek nie wolno niszczyć. Własność zostaje przywrócona dopiero gdy któreś wraca do domu. No i większość dorosłych wie że dzieci mogą brudzić się piaskiem. Rozumiem powstrzymywanie przed sypaniem innym po oczach czy zajadaniem się kamykami, ale odrobina piasku na spodenkach czy sukience chyba jeszcze nikomu nie zaszkodziła.

W piaskownicy dzieciaki uczą się wielu cennych umiejętności: uczą się dzielić, współpracować, bronić swoich budowli i akceptować fakt ich utraty, uczą się komunikacji, poznają nowe słowa i przedmioty, młodsze naśladują starszych zdobywając nowe umiejętności. Rozwijają wyobraźnię i stają się bardziej kreatywne. Są łzy i płacz, ale są też chwile ogromnej radości i dumy. Dzieciaki przeżywają pierwsze porażki i straty, uczą się radzić sobie z emocjami, uczą się cierpliwie poczekać na zabawkę którą ma inne dziecko( choć bywa to niezwykle trudne).

Dorośli też w tym mikroświecie uczą się razem z dziećmi, poznają ich preferencje i charaktery, czasem pomagają w negocjacjach, uspokajają i pocieszają, jest czas na cierpliwe tłumaczenie setny raz że nie wolno gryść koleżanki bo ją to boli. Czasem ścierają się różne modele wychowania i podejścia do różnych spraw, wiele także można skorzystać na doświadczeniu innych rodziców.

Piaskownica jest cudownym miejscem rozwoju dla dzieci jeśli tylko dorośli im na to pozwolą. Przepraszam, że rozpisuję się na temat zwykłej sytuacji w piaskownicy, ale jakoś oczka tej biednej dziewczynki utkwiły mi w pamięci i nie mogę zapomnieć zachowania jej "babci"...